

Krzysztof Stangierski*

ISTOTA CENY W BUDOWNICTWIE

1. Wprowadzenie

Zły system cen panował w budownictwie przez ponad 30 lat. Nie przyniosły oczekiwanych skutków liczne usprawnienia i częściowe reformy. Obecnie¹, w związku z powszechną reformą gospodarczą, wprowadzono w budownictwie gruntownie zmienione zasady ustalania cen². Równolegle z reformą cen w budownictwie nie nastąpiły jednak wyraźne przewartościowania w teorii ceny budowlanej, co należy uznać za istotny brak; może on zaważyć na dalszych losach reformy w budownictwie.

Zmiana systemu cen nie była poprzedzona szerszą dyskusją na gruncie teorii. Panująca do niedawna teoria ceny w budownictwie nie napotykała dotąd na krytykę na płaszczyźnie czysto teoretycznej: podkreślam – teoretycznej, gdyż krytyka oparta o egzemplifikację błędów w praktycznym funkcjonowaniu tych cen bywała nader częsta. Ten drugi rodzaj krytyki jest jednak niewystarczający dopóty, dopóki nie zdoła się wskazać na zasadnicze ułomności w

* Dr, adiunkt w Zakładzie Ekonomiki Budownictwa i Inwestycji Instytutu Ekonomiki Produkcji UŁ.

¹ Główne wątki artykułu były przedstawione na zebraniu naukowym Zakładu Ekonomiki Budownictwa i Inwestycji UŁ jeszcze w marcu 1981 r., lecz z przyczyn niezależnych od autora niniejszego artykułu został złożony w Redakcji dopiero w styczniu 1982 r.

² Ustawa o cenach (DzU nr 7 z 1982 r.), zarządzenie Ministra ds. Cen z 8 VI 1982 r.

ramach samej ogólnej koncepcji teoretycznej³. Jest to charakterystyczne, jak się wydaje, dla nauk ekonomicznych, gdzie praktyka nie do końca i nie bez reszty, a w każdym razie – nie szybko jest w stanie wykazać prawdziwość (fałszywość) przyjętych i realizowanych koncepcji teoretycznych.

Wracając zaś do cen budowlanych: rzeczywistość gospodarcza w dziedzinie budownictwa, skąd czerpiemy wiedzę o patologii funkcjonowania cen, jest wynikiem łącznego wpływu przynajmniej dwóch czynników:

- 1) koncepcji teoretycznej ceny budowlanej,
- 2) polityki budowlanej w zakresie cen.

Do 1981 r. rzecznicy realizowanej wówczas teorii mogli wszelkie ataki w rodzaju wytykania błędów praktycznych odeprzeć bez trudu twierdząc, że błędy owe są wynikiem niewłaściwej polityki budowlanej, nieudolnie lub niekonsekwentnie realizującej wytyczne teorii⁴. Obecnie zaś, gdy brak teorii uzasadniającej politykę, łatwo można zaatakować cały reformowany system cen budowlanych z pozycji teoretycznych, wiążąc zauważone mankamenty praktyczne z niedojrzałością teoretyczną, brakiem podstaw naukowych etc. Ponieważ nowy system nie działa bezbłędnie, powrót do starych koncepcji może się wydawać zasadny. Chcę zwrócić tu uwagę, iż oba rodzaje argumentacji są jak najbardziej przekonywające, gdy nie istnieją konkurencyjne teorie.

Powrót do szukania praktycznych rozwiązań cenotwórczych w ramach dawnej koncepcji ceny w budownictwie byłby kresem reformy ekonomicznej w tym dziale. Wszystkie wcześniejsze próby uspraw-

³ Na uwagę zasługuje interesujący artykuł E. R a d z e w i c z a, "Kierunki usprawnienia cen produkcji budowlanej, "Inwestycje i Budownictwo" 1981, nr 9. Autor poddaje ostrej krytyce stary system cen i proponuje wprowadzenie cen negocjowanych. Krytyka jest jednak przeprowadzona na płaszczyźnie praktycznej. W pewnym miejscu autor stwierdza nawet wprost, iż założenia teoretyczne służące opracowywaniu norm kosztorysowych były słuszne, a szwankowała praktyka (s. 21).

⁴ Jako pouczający przykład może posłużyć polemika: M. B r y x, G. C i ó w k a, T. J e r m a k o w, "Stopień samodzielności przedsiębiorstwa budowlanego, "Inwestycje i Budownictwo" 1980, nr 12; J. M o s z u m a ń s k i, "W sprawie samodzielności przedsiębiorstwa budowlanego, "Inwestycje i Budownictwo" 1981, nr 6; M. B r y x, G. C i ó w k a, "O ograniczeniach i potrzebie samodzielności przedsiębiorstwa budowlanego, "Inwestycje i Budownictwo" 1981, nr 6.

nienia systemu inwestycyjno-budowlanego nie udawały się m. in. ze względu na wadliwe ceny. Ostatnia, szersza próba w tym zakresie, w dekadzie lat siedemdziesiątych skończyła się fiaskiem zanim została ona w pełni wprowadzona w życie⁵. Istotnego elementu tej reformy - cen, nie zdążono nawet dotknąć, mimo wielu wcześniejszych deklaracji.

Celem artykułu jest próba weryfikacji następującej hipotezy: Koncepcja ceny budowlanej, na której była do niedawna oparta polityka budowlana w tym zakresie, jest błędna z najbardziej ogólnego, teoretycznego punktu widzenia. W intencjach autora leży zainicjowanie dyskusji nad zasadniczym problemem teorii ceny w budownictwie: istoty tej ceny w świetle ogólnej teorii cen oraz specyfiki budownictwa.

2. O potrzebie badań

Problematyka cen w Polsce i w innych krajach socjalistycznych należy do najtrudniejszych zagadnień teorii i polityki gospodarczej. Ceny są przy tym problemem o niezwyklej doniosłości dla funkcjonowania gospodarki i jej poszczególnych segmentów.

O cenach pisze się w Polsce wiele, przy czym ilość publikacji zwykle rośnie w okresach poprzedzających szersze reformy ekonomiczne. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że usprawnienie cen stanowi niezbędny, wstępny warunek powodzenia reform, a zwłaszcza tych, które mają się posłużyć mechanizmami ekonomicznymi i rynkowymi. Z tej uwagi płynie zatem pierwsze uzasadnienie badań: reforma ekonomiczna w budownictwie musi być poprzedzona solidnymi studiami w zakresie teorii i polityki cen.

Ceny są obiektem zainteresowań zarówno ogólnej teorii cen, należącej do ekonomii politycznej socjalizmu, jak i ekonomik szczegółowych: ekonomiki przemysłu, rolnictwa, budownictwa, etc.

⁵ Reforma ta została wprowadzona uchwałą RM nr 4 z dnia 6 I 1978 r. i stanowiła ostatnie (mocno spóźnione) echo reformy SOC-owskiej w przemyśle.

Analiza problemu w obu tych grupach różni się stopniem abstrakcji i szczegółowości. Chcę tu zwrócić uwagę na pewien znamieny fakt: badacze ogólnej teorii cen rozpatrujący takie kwestie podstawowe, jak np. koncepcje cen czy ich funkcje, z reguły opierają swe rozważania na materiale empirycznym pochodzącym z przemysłu oraz odnoszą swe wnioski do cen produktów przemysłowych. Jest to zjawisko tak powszechne, do którego wszyscy się przyzwyczaili, iż wielu autorów zapomina nawet o poczynieniu w stosownym miejscu odpowiedniego zastrzeżenia; mówiąc o cenach jako takich ma się na myśli ceny w przemyśle, na co wskazuje zawartość szeregu opracowań. Można podać wiele tytułów prac, traktujących wyłącznie o cenach dóbr przemysłowych, choć ich tytuły wcale tego nie zdradzają⁶. Opracowania poświęcone zaś np. cenom rolnym, budowlanym zawsze są opatrzone precyzyjnymi tytułami.

Można by rzecz całą skwitować uwagą, iż dominacja przemysłu istnieje nie tylko w życiu a i w nauce, gdyby nie towarzyszyła temu inna refleksja, istotna w aspekcie tych rozważań. Dzięki penetracji cen przemysłowych przez ogólną teorię cen, rozpoznanie naukowe cen w przemyśle odznacza się niezwykle szeroką skalą szczegółowości, jeśli przypomnimy o badaniach należących do ekonomiki przemysłu i ekonomiki przedsiębiorstwa przemysłowego. W spostrzeżeniu tym kryje się inne: gmach wiedzy w dziedzinie cen przemysłowych jest oparty o stosunkowo rozległe fundamenty teoretyczne. Nasuwa się też następne spostrzeżenie: rozległość i intensywność badań spowodowała powstanie szeregu poglądów i szkół naukowych, często mocno się od siebie różniących i to w kwestiach zasadniczych.

Diametralnie inna sytuacja panuje w dziedzinie rozpoznania naukowego cen budowlanych. Licznie jest reprezentowany jedynie nurt literatury, który można by zaliczyć do ekonomiki przedsiębiorstwa budowlanego i polityki budowlanej. Dominuje tu analiza przedsiębiorstwa budowlanego i polityki resortu przy zachowaniu dużej szczegółowości w przedmiocie badań. Do rzadkości należą natomiast opracowania rozpatrujące problemy cen z szerszej pers-

⁶ L. Miastkowski, Ceny nowych wyrobów - zasady ustalania, Warszawa 1978; B. Sztuber, System cen w gospodarce socjalistycznej, Warszawa 1978; W. Pruss, Ceny, Warszawa 1978.

pektywy działu budownictwa jako części składowej całej gospodarki⁷. Taki punkt widzenia jest właściwy dla badań należących do ekonomiki budownictwa, która jako ekonomia szczegółowa stanowi połączenie pewnych działów ekonomii politycznej i ekonomii opisowej⁸. Na marginesie chciałbym zwrócić uwagę, iż to nie ekonomia polityczna a właśnie ekonomika budownictwa może i powinna skutecznie badać ceny budowlane, gdyż badania te muszą uwzględniać materialną (techniczną, technologiczną) odrębność budownictwa.

Zmierzam do tego, aby wykazać istnienie dotkliwej luki w obecnym stanie badań nad cenami w budownictwie. Stanowią ten obszar studiów, który powinien pośredniczyć między ogólną teorią cen, należącą do ekonomii politycznej socjalizmu, a polityką cen w budownictwie. Zgodnie z definicjami O. Lange i J. Goryńskiego⁹ jest to więc zakres badań rezerwowany dla ekonomiki budownictwa.

Dzięki tym stwierdzeniom zbliżyliśmy się do następnego uzasadnienia, wspierającego potrzebę tych badań. Wracając zaś do postulowanego zakresu badań, to powinien on, w moim przekonaniu, objąć przykładowo następujące kwestie:

- czy i w jakim stopniu ogólna teoria cen (dotycząca w gruncie rzeczy cen w przemyśle) może okazać się przydatna na gruncie budownictwa,

- w jaki sposób odrębność techniczno-ekonomiczna budownictwa wywiera wpływ na zmodyfikowanie koncepcji budowy cen (formuły ceny) w budownictwie w porównaniu z przemysłem,

- jakie funkcje należy przypisać cenom w budownictwie w świetle powyższych badań i na tle zadań stawianych przed budownictwem oraz w związku z usprawnieniem jego funkcjonowania.

Byłoby sporym i nieusprawiedliwionym uproszczeniem twierdzenie, iż badań takich w ogóle się nie prowadzi. Są one jednak zbyt

⁷ Ostatnią, wydaną w Polsce, solidną monografią cen w budownictwie była praca K. R a c h t a n, System cen w budownictwie, Warszawa 1968.

⁸ Zob. O. L a n g e, Ekonomia polityczna, Warszawa 1971, t. I, s. 12.

⁹ Zob. J. G o r y ŋ s k i, Ekonomika budownictwa, Warszawa 1976, s. 68.

nieliczne i często przestarzałe, bo wykonywane w czasach, gdy rozumienie zasad rachunku ekonomicznego i roli budownictwa różniło się znacznie od poglądów współczesnej ekonomii. Z drugiej zaś strony zaryzykowałbym hipotezę, iż przez te badania przebijają często wzorce przyjęte z doświadczeń teorii i polityki cen w przemyśle.

Powyższe uwagi zawierają nie wypowiedziane wprost założenie, które czas jest teraz wyraźnie sformułować: ze względu na odrębność budownictwa, wnioski płynące z teorii cen, opartej o realia przemysłu, nie mogą i nie powinny być przenoszone bezkrytycznie na grunt budownictwa. Do tezy tej przywiązuję dużą wagę; będzie ona towarzyszyć dalszym rozważaniom.

3. Problem

O odrębności i specyfice cen budowlanych decydują głównie następujące cechy odrębności budownictwa:

- związenie produktu z terenem,
- indywidualność produkcji budowlanej,
- złożoność i duża kapitałochłonność produktu,
- wpływ zamawiającego na rodzaj produktu i na przebieg procesu produkcyjnego¹⁰.

Nie są to wszystkie cechy budownictwa oddziałujące na ceny; nie wymieniam szeregu dalszych o znaczeniu drugorzędnym¹¹. Nie mam też zamiaru wdawać się tutaj w szczegółową analizę tych kwestii, choć znaczenie takiej analizy w aspekcie meritum tego opracowania byłoby bardzo duże. Zaniechanie to wynika jedynie z faktu istnienia bogatej literatury, rozpatrującej te problemy; nie warto więc tu jej powtarzać¹². Chciałbym jedynie podkreślić, iż znaczenie zasadnicze posiada dla cen budowlanych indywidualność produk-

¹⁰ Tamże, s. 371.

¹¹ Szeroko i wnikliwie pisze o tym R a c h t a n, op. cit.

¹² Por. np. R a c h t a n, op. cit., G o r y ŋ s k i, op. cit.

tu budowlanego. Określa to zdecydowanie różnicę między produktami przemysłowymi - jednorodnymi a produktami budowlanymi - różnorodnymi, w zakresie ustalania cen. W budownictwie napotykałyśmy wtedy problem wyboru tzw. nośnika kosztów i ceny¹³. Indywidualizowanie i złożoność produktu utrudnia wyznaczenie tych parametrów według gotowego obiektu jako całości. W tradycyjnym systemie radzono sobie w ten sposób, iż dezagregowano cały produkt na drobne części składowe o jednorodnym charakterze dla wszystkich produktów budowlanych a ceny wyznaczane były na te elementarne czynniki pierwsze. W drodze kosztorysowania poprzez sumowanie tych elementów dochodzono do ceny zbiorczej dla całego obiektu. Nośnik ceny był więc tak mocno rozdrobniony, iż kalkulację taką mogło w zasadzie wykonać tylko przedsiębiorstwo budowlane.

Taka procedura była od dawna atakowana jako będąca w sprzeczności z postulatem tzw. obiektywizacji ceny, czyli nadania jej walurowego zewnętrznego parametru dla przedsiębiorstw. Dodajmy, iż zasada obiektywizacji cen jest powszechnie uznawana przez ogólną teorię cen¹⁴.

Dostrzeżono bowiem, że im bardziej scalony jest nośnik ceny, tym mniejsze możliwości posiada przedsiębiorstwo w manipulowaniu jej wielkością; cena staje się więc bardziej obiektywna. Idealny więc, z punktu widzenia postulatu obiektywizacji ceny, byłby nośnik oparty o gotowy obiekt jako całość. Taki właśnie sposób rozumowania leży u podstaw wszelkich okresowych reform systemu cen budowlanych w Polsce od ok. 25 lat. Dość żywe początkowo spory co do słuszności tego kierunku zostały wyraźnie wyciszone w okresie ostatniej dekady. Przeglądając literaturę fachową z tego okresu odnosi się wrażenie, iż brak jest prawie przeciwników oficjalnej linii postępowania, jak również uzasadniających ją założeń teoretycznych.

¹³ Problem nośnika kosztów i ceny nie występuje w przemyśle i nie zna go ogólna teoria cen. Przez nośnik ten w budownictwie rozumiemy pewną część całego produktu (budowli), która jest przedmiotem wyznaczania ceny jednostkowej, jak również tworzy się tu i jest rejestrowany jednostkowy koszt wytwarzania. W przemyśle, nawet bardzo nietypowym (np. okrętowym), nośnikiem jest wyłączenie i zawsze cały, gotowy produkt.

¹⁴ Zob. np. J. B e k s i a k, U. L i b u r a, S. N o w a c k i, System zarządzania produkcją socjalistyczną, "Ekonomista" 1971, nr 6, s. 892.

Celem, jaki sobie postawił autor, jest krytyczna analiza tych właśnie założeń teoretycznych, a właściwie jednego z nich - wyboru nośnika ceny.

4. Zarys stanu teorii i praktyki cen w budownictwie

4.1. Systemy cen w latach 1945-1949 i 1950-1955

Okres od 1945 do 1949 r. stanowił w dziedzinie cen przedłużenie tradycyjnego systemu stosowanego przed wojną. Nośnikiem ceny były procesy budowlane¹⁵ (rodzaje robót), czyli najbardziej rozdrobnione części produkcji budowlanej; kształtowanie się cen było poddane warunkom rynku budowlanego.

Wraz z likwidacją rynku budowlanego i upaństwowieniem budownictwa w 1950 r. wprowadzono nowy system cen w budownictwie. Miał on charakter eklektyczny: z jednej strony utrzymano rozdrobnioną do poziomu procesów budowlanych kalkulację cen, z drugiej zaś - cenom jednostkowym (za procesy budowlane) nadano walor parametrów, ustalanych ogólnie przez władze budowlane. Wymagało to opracowania dyrektywnych cenników na niezwykle dużą liczbę występujących w budownictwie procesów budowlanych. Tak pomyślany system cen odznaczał się bardzo dużym stopniem komplikacji i w konsekwencji funkcjonował w sposób bardzo wadliwy.

W roku 1955 zostały sformułowane podstawy teoretyczne nowego spojrzenia na cenę w budownictwie, zaś od początku 1956 r. zreformowany system cen - oparty na owych podstawach - wszedł w życie. Należy podkreślić, iż wszystko to co miało miejsce później w zakresie teorii i polityki cen w następnych latach, aż do końca 1980 r. jest logiczną konsekwencją i kontynuacją koncepcji ceny w budownictwie z 1955 r. Jej najgłębsze podstawy teoretyczne są uznawane aż do dzisiaj, krytyczne opinie dotyczą raczej spraw drugorzędnych.

¹⁵ Używam tego terminu w znaczeniu podanym przez M. P s z e n i c k i e g o, Normy i ceny kosztorysowe w budownictwie, Warszawa 1963, s. 29-30. Przykłady procesów budowlanych: przygotowanie zbrojenia, wykonanie wiązania dachowego itp.

4.2. Główne cechy dotychczasowej koncepcji ceny w budownictwie

Za czołowego twórcę owej koncepcji należy uznać S. Kurowskiego, który pierwszy w literaturze przedstawił logiczny i zwarty wykład, oparty o ogólne zasady teorii cen¹⁶. Typ rozumowania tam zastosowany jest obecnie nadal powszechnie respektowany, a główne tezy są powtarzane w szeregu opracowaniach¹⁷.

Punktem wyjścia referowanej koncepcji stała się klasyczna teoria wartości i nakładów społecznie niezbędnych¹⁸. Zgodnie z nią istnieje zasadnicza opozycja między kategoriami kosztu własnego i ceny. Cena jest obiektywnym miernikiem i sprawdzianem poziomu kosztów. Aby tę funkcję wykonać, cena powinna być parametrem zewnętrznym, niezależnym od indywidualnego procesu produkcji; obiektywizuje ona indywidualne wielkości kosztów własnych u wytwórców. S. Kurowski posuwa się tu do dość radykalnego stwierdzenia, które dobrze oddaje najistotniejszy rys jego sposobu myślenia:

"Nie jest przy tym ważne na jakiej bezwzględnej wysokości cena zostanie ustalona: czy na poziomie bliskim społecznym kosztom, a więc, czy na poziomie bliskim przeciętnym kosztom własnym. Ważna jest określona relacja między ceną a przeciętnym kosztem własnym"¹⁹.

System cen budownictwa z lat 1950-1955 funkcjonował źle dlatego, iż nastąpiło w nim zamazanie pojęć kosztu i ceny. Najdobitniejszym tego wyrazem była dążność do traktowania kosztorysu jako planu kosztów przedsiębiorstw wykonawczych. Na podstawie sugestywnej krytyki dotychczasowej procedury formowania ceny S. Ku-

¹⁶ S. Kurowski, Problem ceny w budownictwie a potrzeby rozrachunku gospodarczego, "Gospodarka Planowa" 1955, nr 11. Treść tego artykułu została powtórzona bez zmian w późniejszym szerszym opracowaniu tegoż autora: Wybrane zagadnienia rachunku kosztów w budownictwie, [w:] Materiały i studia z zakresu ekonomiki budownictwa, Warszawa 1963.

¹⁷ Por. Rachtań, op. cit.

¹⁸ Inny z prekursorów referowanej koncepcji, E. Rychlewski, powoływał się bezpośrednio na teorię Marksa. Patrz E. Rychlewski, Cena obiektu a koszty własne budowy, "Budownictwo Przemysłowe" 1955, nr 12.

¹⁹ Kurowski, Wybrane zagadnienia..., s. 230.

rowski dochodził do wniosku, iż "cena ustalona według tego systemu nie jest elementem obiektywnym, zewnętrznym w stosunku do konkretnego procesu produkcji" i "na poziomie sumy kosztorysowej całego obiektu cena zlewa się z kosztem własnym"²⁰. Konsekwencje tego dla rachunku ekonomicznego są niezmiernie niekorzystne: "rachunek gospodarczy w tej sytuacji właściwie nie istniał"²¹.

Program pozytywny reformowanego systemu cen powinien przede wszystkim zerwać z dotychczas wyznawaną tezą, iż faktyczny nakład pracy jest nakładem społecznie niezbędnym. Jest to pogląd z gruntu fałszywy, gdyż wobec nieśprawdzałości konieczności wykonania robót prowadzi do legalizacji każdego nakładu pracy²².

Odrzucenie tej tezy jest uzasadnione też innymi, ważnymi względami, które są oparte o obserwacje przemian techniczno-organizacyjnych w budownictwie polskim. Chodzi tu o procesy uprzemysłowienia budownictwa oraz koncentracji produkcyjnej przedsiębiorstw budowlanych. Dzięki temu następuje upodobnienie budownictwa do przemysłu w zakresie zwiększenia stopnia powtarzalności w produkcji oraz masowej - jak w przemyśle - skali produkcji.

Zasadniczym postulatem jest - na tle powyższych uwag - scalenie nośnika ceny na wyższym poziomie niż procesy budowlane. Może to być co najmniej element konstrukcyjny obiektu, a należy dążyć do porównania cen o całe obiekty. W ten właśnie sposób cena oddali się i uniezależni od indywidualnych kosztów własnych, stając się obiektywnym, zewnętrznym dla przedsiębiorstw parametrem ekonomicznym.

Dalszy rozwój systemu cen budowlanych w latach 1956-1980 polegał na konsekwentnym wcielaniu w życie powyższych założeń. Do roku 1970 nośnik ceny oparty był o element konstrukcyjny, a kolejne rewizje cenników kosztorysowych zwiększały systematycznie stopień scalenia i uproszczenia cen jednostkowych, bez zmiany wszakże bazy odniesienia - elementu konstrukcyjnego. Od roku 1971 w typowym budownictwie mieszkaniowym, stosującym metody uprzemysłowione, wprowadzono ceny katalogowe, w których nośnikiem ceny

²⁰ Tamże, s. 233.

²¹ Tamże, s. 235.

²² Tamże.

stał się gotowy obiekt. Dążono przy tym stale do rozszerzenia zakresu stosowania cen katalogowych na inne rodzaje budownictwa. Warto podkreślić, iż dyskusja towarzysząca tej konsekwentnej polityce staje się, z biegiem lat, coraz bardziej anemiczna (zwłaszcza od 1971 r.), przeważają głosy o charakterze apologetycznym a ewentualna krytyka dotyczy z reguły niektórych szczegółów, nie dotykając generalnego kierunku, w jakim kroczy system cen.

5. Analiza krytyczna

Przedmiotem analizy jest węzłowy punkt koncepcji ceny budowlanej, za który uważam problem nośnika ceny; decyduje on o samej istocie ceny. Rozpatrzę obecnie kolejno najważniejsze tezy oficjalnej koncepcji ceny w budownictwie, które usprawiedliwiają scalenie nośnika ceny.

5.1. Teza I

Scalenie nośnika ceny budowlanej wywodzi się z posłuszeństwa wobec markowskiej teorii wartości i ceny, gdyż pozwala na uniezależnienie kosztu własnego od ceny (kosztu społecznie niezbędnego).

W e r y f i k a c j a: Na wstępie wypada przypomnieć kilka podstawowych twierdzeń wywodzących się bezpośrednio od Marksa. Cena jest wartością towaru wyrażoną w pieniądzu i przejawia się na rynku przez jego wartość wymienną. Z kolei wartość towaru jest określona społecznie niezbędnym czasem pracy na jego wytworzenie. Czas społecznie niezbędny do wytworzenia danego towaru zależy od przeciętnego poziomu umiejętności i intensywności pracy producentów oferujących swe towary na rynku²³.

Zastanówmy się obecnie, jakie wnioski płyną dla cen w budownictwie z analizy odpowiednich tekstów Marksa. Istotne znaczenie ma tu następujący cytat: "Dwa warunki są niezbędne, aby towary z tej samej sfery produkcji, tego samego rodzaju i tej samej, w przybliżeniu jakości, można było sprzedawać według ich wartości.

²³ K. M a r k s, Kapitał, t. III, Warszawa 1957, s. 192.

Po pierwsze, różne indywidualne wartości muszą wyrównywać się do poziomu jednej wartości społecznej [...] wartości rynkowej, a to wymaga istnienia konkurencji między producentami towarów tego samego rodzaju oraz istnienia wspólnego rynku, na którym wystawiają swoje towary na sprzedaż. Aby cena rynkowa identycznych towarów, z których każdy wytworzono w odrębnych warunkach o odrębnym zabarwieniu indywidualnym, odpowiadała wartości rynkowej [...] poszczególni sprzedawcy muszą wywierać na siebie [...] nacisk [...] "²⁴ (podkr. moje - K. S.).

W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na akcentowanie założenia identyczności towarów. Jest to założenie tak oczywiste dla mechanizmu kształtowania się ceny w teorii Marksa, iż nie uznał on za potrzebne opatrywania tego dodatkowymi wyjaśnieniami. Jest to zrozumiałe, Marks bowiem był zafascynowany przemysłową produkcją masową, gdyż ona stanowiła główny fenomen kapitalistycznego sposobu produkcji, odróżniając go od produkcji rzemieślniczej, nietypowej, jednostkowej²⁵. I tu natrafiamy na bardzo poważną trudność: nie ulega bowiem wątpliwości, iż budownictwo jest wytwórcą wyłącznie towarów jednostkowych, nietypowych²⁶. Wskazówki, jakie zatem można uzyskać dzięki analizie teorii markowskiej, są w przypadku budownictwa niejednoznaczne, a na pewno zasługują na bliższe ich rozpoznanie. Ma więc swój sens postawienie zasadniczego pytania: jak należy rozumieć istotę ceny w przypadku wyrobów nietypowych, takich jak budowle.

Problemem wyjściowym jest tu niewątpliwie wyjaśnienie funkcjonowania w budownictwie kategorii czasu (nakładu) społecznie niezbędnego. Kategoria ta jest kategorią społeczną i dlatego zawiera w sobie ukryty element porównywania jednostkowych, specyficznych nakładów pracy. Porównywać zaś można tylko to, co jest porównywalne: stąd postulat identyczności towarów, na które ustala się jedną społeczną wartość i cena. W przypadku budowli postulat tego nie spełnia ani cały obiekt, ani element scalony,

²⁴ Tamże, s. 192-193.

²⁵ "Warunki określające wartość jednostki towaru działają tutaj jako warunki określające wartość łącznej masy towarów danego rodzaju; wszak produkcja kapitalistyczna jest od samego zarania produkcją masową" (podkreślenie moje - K. S.). M a r k s, op.cit.; por. też *Kapitał*, t. I, s. 41-42.

²⁶ Dokładniej rozpatrzmy ten problem w dalszej kolejności.

lecz dopiero proces budowlany, będący najprostszym składnikiem gotowego produktu. Depiero na tym poziomie można mówić o niezafałszowanej podstawie porównań nakładów indywidualnych i kształtowania się kategorii czasu społecznie niezbędnego. Tak więc, im bardziej scalony nośnik ceny, tym bardziej oddala się on od kategorii czasu społecznie niezbędnego. Świadomość tego faktu występuje nawet u S. Kurowskiego, który w pewnym miejscu stwierdza: "Jeżeli ustalimy ceny za najdrobniejsze składniki obiektu - roboty [...], cena będzie maksymalnie zgodna z kosztem społecznym"²⁷. Jak wiadomo, nie przeszkodziło to Kurowskiemu jednak w stworzeniu koncepcji, która zakładała oderwanie cen od procesów budowlanych.

Dostrzega ten problem K. Rachtan, lecz za powtarzalne składniki budowlania uznaje nie procesy budowlane, a elementy scalone²⁸. Nie jest trudno wykazać fałszywość tego poglądu. Zresztą sama autorka przeczy sobie pośrednio, bowiem w innym miejscu tej samej pracy zwraca uwagę na niejednoznaczność przejścia z kategorii elementu scalonego do procesów budowlanych²⁹. Ten sam bowiem element można wykonać przy pomocy procesów budowlanych różnych co do ilości i jakości zestawień (różne materiały, różny nakład w zależności od lokalnych warunków budowy). Element konstrukcyjny jest pojęciem o charakterze funkcjonalnym, stosowanym w procesie technicznego projektowania, jednakże nie jest on częścią realnie istniejących procesów produkcyjnych w przedsiębiorstwie budowlanym. Stąd też poprawny rachunek kosztów w budownictwie, dostarczający przedsiębiorstwu precyzyjne informacje w tej dziedzinie, oparty był zawsze o procesy budowlane. Elementy scalone są w istocie dla przedsiębiorstwa pojęciem statystycznym, oderwanym od zachodzących na budowach procesów techniczno-ekonomicznych. Świadczy o tym choćby praktyka ustalania norm ilościowych, leżących u podstaw cen scalonych, które to normy są wyznaczane metodami statystycznymi³⁰. Elementy scalone są więc składnikami budowlania,

²⁷ Kurowski, Wybrane zagadnienia..., s. 230.

²⁸ Rachtan, op. cit., s. 132.

²⁹ Tamże, s. 69-70. Wcześniej pisał o tym Kurowski, Problemy ceny...

³⁰ Szeroko i wnikliwie piszą na ten temat L. Dziewolski, M. Ziółkowski, System cen w budownictwie na tle

porównywalnymi ze sobą jedynie w sensie przybliżonym, statystycznym. Jest to sprzeczne z postulatem identyczności porównywanych towarów. Toteż w przemyśle sytuacja taka nigdy nie występuje. Nie do pomyślenia jest, by np. fabryka samochodów, montująca wozy tego samego rodzaju, lecz w kilku wersjach (zależnie od mocy silnika, standardu wyposażenia etc.) ustalała cenę jednolitą dla całej grupy na zasadzie statystycznej.

Teoria marksovska zakłada co prawda ustalanie się poziomu ceny na zasadach niejako praw statystycznych, ale nie mieści ona w sobie absolutnie idei niepełnego, przybliżonego, statystycznego określenia samego fizycznego przedmiotu ceny - nośnika ceny. Taką ma zaś ostateczną wymowę koncepcja dążąca do oderwania ceny budowlanej od jej materialnego podłoża.

Konkludując: koncepcja ta spełnia jeden ze swoich postulatów, tzn. uniezależnia koszt własny od ceny, lecz okupione jest to znacznie poważniejszym błędem: zerwaniem więzi między ceną a jej przedmiotem, co oznacza utratę jej związku z nakładem (czasem) społecznie niezbędnym. Wzorowanie się na teorii marksovskiej ma tu zatem charakter pozorny i sztuczny: dokonało się to w ten sposób, iż zakres kategorii ceny nie jest taki sam jak kategorii kosztu własnego, czyli jedna cena jest wyznaczona nie na jeden i ten sam produkt, lecz na różne produkty, choć bardzo do siebie zbliżone (grupę produktów)³¹.

Rozważmy następnie ten sam problem, lecz w innym aspekcie, na który wskazuje teoria Marksa. Chodzi o kwestię rynku i konkurencji jako dalszych przesłanek formowania się ceny. I tutaj bowiem daje o sobie znać odrębność budownictwa w stosunku do

nowych zasad gospodarowania, "Inwestycje i Budownictwo" 1969, nr 11.

³¹ Potwierdzenie tego rozumowania znaleźć można u K. Rachta. Świadczy o tym następujący cytat: "Istnieje [...] dążność do ograniczenia w przemyśle indywidualnego ustalania cen dla produktów nietypowych, łączenia ich w grupy, dla których określono by w skali krajowej ceny jednolite [...]. W budownictwie [...] poszliśmy dalej od przemysłu produktów nietypowych w dziedzinie obiektywizacji ceny i oderwania jej od konkretnego kosztu własnego". K. R a c h t a n, Ceny i koszty - dyskusji ciąg dalszy, "Inwestycje i Budownictwo" 1966, nr 7-8, s. 65. Na marginesie warto zauważyć, iż ówczesne projekty reformy cen wyrobów nietypowych nie doszły do tej pory do skutku i - jak się wydaje - nie są już nawet poważnie rozważane. Zob. np. P r u s s, Ceny, s. 67-71.

modelu klasycznego, opartego o realia wielkiego przemysłu. Jeśli uznamy budownictwo za mniej rozwinięty sposób produkcji niż przemysł, a tak jest bezsprzecznie, to stosowny będzie niższy cytat z K. Marksa: "Przy innych, mniej rozwiniętych sposobach produkcji towary [...] wytwarzane w stosunkowo nieznacznych ilościach, koncentrują się na rynku jako wspólny produkt, choć jest to produkt wielu drobnych producentów i gromadzą się w wielkich ilościach w ręku stosunkowo niewielkiej liczby kupców, którzy je sprzedają - jako wspólny produkt całej gałęzi produkcji czy też większej lub mniejszej jej części"³² (podkr. moje - K. S.).

Próba przeniesienia tych myśli na grunt budownictwa wymaga pokonania kilku istotnych odrębności tego działu w dziedzinie rynku budowlanego. Przede wszystkim nie ma tu kupców, bo nie istnieje w ogóle handel produktami budownictwa. Jest to również oczywiste, co rzadko dostrzegane³³, choć obfitować może w bardzo poważne konsekwencje o charakterze zarówno teoretycznym jak i praktycznym³⁴.

Zauważmy, iż sfera obrotu - oprócz swoich licznych zadań - pełni, między innymi, funkcję wstępnego weryfikatora cen oferowanych przez producentów. Dzięki swemu rozeznaniu potrzeb i możliwości bezpośrednich odbiorców dóbr oferowanych przez sferę produkcji, handel może nie dopuścić do dalszego obrotu tych produktów, których wysokie ceny - wedle jego opinii - nie będą zaakceptowane. Handel stanowi tedy istotne rozszerzenie rynku jako ten jego dodatkowy segment³⁵, który aktywnie i fachowo pośredniczy między producentem a konsumentem. Handel oddziałuje także na ceny; rola

³² M a r k s, Kapitał, t. III, s. 193. Przeniesienie przytoczonej myśli Marksa na grunt budownictwa zawiera nieścisłość: przez "sposób produkcji" Marks rozumie formację społeczno-gospodarczą, my zaś odczytujemy tutaj ten termin jako dziedzinę produkcji. Mamy jednak nadzieję, iż na zasadzie analogii można ów system wykorzystać dla dalszej argumentacji w tekście.

³³ Zob. G o r y ń s k i, op. cit., s. 121-122.

³⁴ O niekorzystnych konsekwencjach praktycznych ignorowania tego faktu w obecnym modelu współdziałania inwestora i wykonawcy, zob. K. S t a n g i e r s k i, Pozycja inwestora i wykonawcy w organizacji systemu inwestycyjnego w Polsce. Analiza krytyczna, "Problemy Organizacji" 1980, nr 3, s. 128-144.

³⁵ W istocie występują najczęściej dwa poziomy obrotu: hurtowy i detaliczny.

ta jest ważna zwłaszcza w zakresie hamowania nadmiernych apetytów producentów w odniesieniu do rynków i cen. Brak sfery obrotu - tak jak to ma miejsce w budownictwie - może więc spowodować relatywne drożenie produktów budownictwa, jeśli nie będą stworzone inne mechanizmy korygujące.

Odióżmy jednak tę kwestię, by zająć się sprawą rynku i konkurencji. Odmienność rynku budowlanego od przemysłowego opiera się na indywidualności produktów i неповtarzalności pojedynczego aktu produkcji. W związku z tym, jak i na skutek braku handlu, walka konkurencyjna odbywa się nie *ex post* aktu produkcji, ale *ex ante*, czyli tylko w trakcie ubiegania się o uzyskanie zlecenia. Nadaje to zupełnie osóbliwy charakter konkurencji cenowej w porównaniu z przemysłem: toczy się ona wokół ceny produktu jeszcze nie zrealizowanego, stąd też i ceny są w stadium kalkulacji wstępnej.

Rozważania powyższe są jednak załedwie wstępem do rozpatrzenia problemu podstawowego: co jest w gruncie rzeczy przedmiotem konkurencji cenowej w budownictwie w świetle ogólnej teorii cen. Natrafiamy tu na bardzo poważną trudność, jeśli chcemy potraktować gotowe produkty budownictwa jako materialne przedmioty - nośniki cen, a to ze względu na ich zindywidualizowanie i nieporównywalność. Widzę trzy sposoby usunięcia tej trudności:

1) Klasyczna teoria nie ma zastosowania w dziedzinie budownictwa. Przyjęcie tej tezy oznaczałoby jednak, iż w budownictwie nie działa prawo wartości i prawo wyrównywania się przeciętnej stopy zysku, co w konsekwencji prowadziłoby np. do ogromnej stopy rentowności budownictwa w porównaniu z innymi działami. Praktyka przeczy temu zdecydowanie. Wydaje się, iż szersze udowadnianie fałszywości tej tezy jest zbyteczne.

2) Konkurencja cenowa odbywa się wokół poszczególnych, gotowych obiektów jeśli zważymy, iż w przetargu bierze udział kilka przedsiębiorstw oferujących różne ceny. Konsekwencją przyjęcia tej tezy jest istnienie tylu rynków budowlanych, ile jest aktów produkcji budowlanej. W istocie nie istnieje wówczas ani rynek krajowy, ani nawet regionalny. Właściwie więc postawienie tej tezy również nie odpowiada ani teorii Marksa, ani rzeczywistości. Jakie bowiem są dalsze konsekwencje takiego stanowiska? Autonomiczność i doskonała nieprzystawalność poszczególnych mikrorynków stoi w sprzeczności z istniejącym przecież postępowaniem techniczno-ekonomi-

cznym i organizacyjnym w budownictwie. Uczestnicy tak zawężonej i niepowtarzalnej gry ekonomicznej (inwestorzy i wykonawcy) nie czerpaliby żadnych doświadczeń na przyszłość lub czerpaliby je w bardzo przybliżonym zakresie. Tak więc przyjęcie bez zastrzeżeń i tego stanowiska wydaje się zawodne.

3) Konkurencja dotyczy tych części wszystkich obiektów budowlanych, które są ze sobą porównywalne, czyli tożsame, identyczne. Zgodnie z wcześniejszymi uwagami, byłby to więc poziom procesów budowlanych. Łatwo zauważyć, iż uznanie tej tezy najłatwiej jest pogodzić ze wskazówkami Marksa, uprzednio cytowanymi. Konkurencja odbywająca się wokół całego obiektu na mikrorynku budowlanym jest tedy tylko zjawiskiem wtórnym, podczas gdy istotna część gry ekonomicznej przebiega znacznie niżej i jest ukryta, choć to ona decyduje o wynikach walki konkurencyjnej i o rozwoju techniczno-ekonomicznym budownictwa jako działu. W gruncie rzeczy mamy do czynienia z dwoma poziomami konkurencji w budownictwie: pierwotny - wokół cen procesów budowlanych i wtórny - wokół cen całych produktów. Na poziom cen wpływają oba poziomy, z tym iż znaczenie zasadnicze ma ten pierwszy, dzięki niemu można bowiem mówić o istnieniu w budownictwie klasycznego rynku wraz z wszelkimi społeczno-ekonomicznymi konsekwencjami dla budownictwa i gospodarki. Zjawisko natomiast mikrorynku ma znaczenie drugorzędne; jego skutkiem może być lokalne zróżnicowanie cen (niekiedy bardzo znaczne) w zależności od ilości i jakości uczestników konkurencji, warunków lokalizacji budowy etc.

Powyższa analiza została przeprowadzona w myśl reguł gospodarki rynkowej i zachodzi pytanie, czy wnioski z niej płynące są użyteczne dla gospodarki socjalistycznej. Myślę, że tak, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z modelem planowo-dyrektywnym, czy z parametrycznym. Nie ulega bowiem zmianie sam przedmiot - gospodarka i główne kategorie ekonomiczne. Planowanie może zastąpić rynek i konkurencję, jednak przedmiot, na który oddziałują te instrumenty, pozostaje nienaruszony. Ani zmiana formacji, ani modelu ekonomicznego, lecz tylko zasadnicze przemiany sił wytwórczych są w stanie doprowadzić do rewizji tych kategorii ekonomicznych. Zajmiemy się tym w następnym punkcie.

5.2. Teza II

W budownictwie trwa proces uprzemysłowienia, który dzięki szerokiemu rozwojowi mechanizacji, prefabrykacji etc. rozszerza w budownictwie zakres elementów powtarzalnych i zmierza do całkowitego zrównania obu typów produkcji: budowlanej i przemysłowej. Pozwala to na dalsze scalanie nośnika ceny bez obawy, iż cena oderwie się od kosztu społecznie niezbędnego.

W e r y f i k a c j a: J. Goryński wyróżnia w procesie uprzemysłowienia budownictwa cechy przedmiotowe i podmiotowe³⁶. Z cech przedmiotowych istotne znaczenie dla naszych rozważań mają: nieindywidualny charakter i jednorodność produktu. Osiągnięcie w budownictwie tych cech w pełnym wymiarze jest niedoścignionym ideałem dopóty, dopóki obiekty budowlane będą związane trwale z podłożem. Można mówić jedynie o procesie zbliżania się do owego wzorca³⁷. Obecnie najbardziej jednorodne jest wielorodzinne budownictwo mieszkaniowe wykonywane metodami prefabrykowanymi. Duży stopień jednorodności osiąga się tu dzięki silnej typizacji obiektów oraz przeniesieniu części procesów roboczych z budowy do zakładów produkcji pomocniczej (zaplecza).

Zauważmy, że typizacja obiektów jest zjawiskiem autonomicznym, które może istnieć bez potrzeby uciekania się do takich zabiegów, jak np. prefabrykacja. Obiekt typowy równie dobrze może być wykonany w konstrukcji wielkopłytywowej, jak i tradycyjnej. Dzięki typizacji rzeczywiście ulega zmniejszeniu zakres wariantowości rozwiązań indywidualnych w trakcie budowy. Można więc z góry określić zestaw procesów budowlanych niezbędnych dla wykonania elementów konstrukcyjnych budowli, jak i nawet całej budowli. Na tym tle może się wydawać, iż nośnikiem ceny może być element lub cały obiekt. Rozumowanie takie ulega wzmocnieniu, jeśli stosuje się dodatkowo technologie prefabrykacji, przenoszące wiele robót na zaplecze. Wówczas bowiem część procesów budowlanych przenosi się z budowy na zaplecze przemysłowe i nie odgrywa już roli w różnicowaniu cen. Należy jednak od razu podkreślić, iż prefabrykacja bez typizacji nie ma większego znaczenia, jeśli idzie o

³⁶ G o r y ń s k i, op. cit., s. 364-367.

³⁷ Tamże, s. 365.

zwiększenie jednorodności budowli i wpływ na wybór nośnika ceny na wyższym poziomie. Zmienia się wtedy moduł projektowy (zamiast cegły - wielka płyta), lecz pozostaje problem zindywidualizowania obiektów³⁸. Przeniesienie części prac na zaplecze jedynie ogranicza zakres procesów budowlanych na budowie (obecnie do najwyżej 50%)³⁹. Jest to zmiana raczej o ilościowym charakterze, bo w ramach prac na budowie nadal działają te same czynniki cenotwórcze, co w budownictwie tradycyjnym.

W gruncie rzeczy decyduje więc ujednolicenie techniczne obiektów - typizacja. Czy istotnie wskutek działania tego czynnika nośnik ceny i kosztu społecznie niezbędnego może być zagregowany? Aby udzielić odpowiedzi na to pytanie warto wpierw postawić inne: czy składnikami jednorodnymi, identycznymi wszystkich budowli na pewnym terenie⁴⁰ są elementy konstrukcyjne lub może nawet całe budowle typowe stają się jednorodne? Pozostańmy przy elementach konstrukcyjnych i rozważmy to z kilku punktów widzenia:

1) Aby można było uznać element konstrukcyjny za rzeczowy nośnik ceny, takiej samej dla większego zbioru jednorodnych produktów, trzeba im postawić warunki zbliżone do tych, które obowiązują w praktyce ustalania cen na jednorodne wyroby przemysłowe. Między innymi kalkulacja kosztu wytworzenia, będąca podstawą do ustalenia ceny, powinna mieć charakter techniczno-analityczny, a indywidualny wytwórca musi mieć możliwość bieżącego porównywania własnego kosztu wytworzenia z ceną zewnętrzną; zakres rzeczowy obu tych kategorii musi być jednoznacznie określony. Normy scalone nakładów, które są podstawą do określenia cen jednostkowych na elementy są opracowywane metodą statystyczną a nie analityczną⁴¹. Jest to wynikiem braku praktycznych możliwości uwzględnie-

³⁸ W budownictwie wielkopłytowym można przy pomocy nawet niewielkiego asortymentu stypizowanych elementów zaprojektować i wykonać ogromną liczbę różnorodnych, zindywidualizowanych budowli. Por. G o r y Ń s k i, op. cit., s. 367.

³⁹ T. P a ł a s z e w s k i, Rachunek cen i kosztów w budownictwie, Warszawa 1979, s. 70.

⁴⁰ Nie jest to raczej teren kraju, lecz regionu cechującego się pewnymi właściwościami ekonomicznymi, istotnymi dla produkcji budowlanej.

⁴¹ Por. M. P s z e n i c k i, Normy i ceny kosztorysowe w budownictwie, Warszawa 1963, s. 60-97. Zawarty tu proces ustalania norm scalonych wskazuje na umowność tej kategorii ze względu na liczne założenia upraszczające.

nia w jednej cenie splotu bardzo różnorodnych czynników oddziałujących na wzajemną strukturę i rodzaje procesów budowlanych, których rezultatem jest wykonanie jednego elementu konstrukcyjnego. Ma to związek zarówno z nieruchomością produktu (niepowtarzalnością warunków indywidualnego aktu produkcji) jak i z szerokim zakresem substytucji materiałowej, która jest funkcją zaopatrzenia na rynku materiałów budowlanych⁴². Kłopot zaś polega głównie na tym, iż na poziomie wyższym od przedsiębiorstwa nie jest rzeczą możliwą ustalić z góry, które z owych czynników mają charakter obiektywny, niezależny od przedsiębiorstwa i powinny być zaakceptowane przez cenę. Problem ten występuje nadal, choć w złagodzonej formie, w budownictwie typowym, zwłaszcza w zakresie elementów wykończenia i wyposażenia⁴³. Stąd też właściwiej jest mówić o wskaźnikach techniczno-ekonomicznych jako podstawie rzeczowej cen za elementy niż o normach scalonych⁴⁴. Wspomnieliśmy już wcześniej, iż elementy konstrukcyjne jako kategorie projektowo-funkcjonalne nie reprezentują rzeczywistych procesów produkcyjnych w budownictwie. W związku z tym system ewidencji przebiegu produkcji nie rejestruje w zasadzie kosztów w układzie elementów. Nie sposób jest zatem dokonywać porównań ceny zewnętrznej za element z kosztem własnym, co jest m. in. warunkiem wykorzystania ekonomicznych funkcji ceny zewnętrznej.

2) Jeśli wybór scalonego nośnika ceny potraktować poważnie, należy najpierw zbadać, w jakim stopniu nakłady normatywne na ten nośnik (element) pokrywają się z przeciętnymi nakładami rzeczowymi na danym terenie. Porównania takie muszą mieć również charakter stałych lub okresowych czynności, by móc w razie potrzeby ceny korygować.

Z powodów wyliczonych wcześniej, tzn. braku przejścia od elementu do procesów budowlanych itp., analizy takie nie dają

⁴² Substytucja ta, nie znajdującą akceptacji w sztywnych cenach za obiekt, stała się jednym z ważniejszych powodów popadnięcia w deficyt budownictwa mieszkaniowego w latach siedemdziesiątych.

⁴³ Uprzemysłowiony stan surowy też może być źródłem zniekształcenia kosztów niezależnych od przedsiębiorstwa i nie uwzględnionych w cenie. Np. ceny uwzględniają tylko dwa warianty dowozu prefabrykatów: do 10 km i ponad 10 km; w rzeczywistości wariantów jest bardzo wiele.

⁴⁴ T. Pałaszewski stwierdza jednoznacznie, że "normy scalone [...] tracą obecnie cechy norm i przekształcają się we wskaźniki techniczno-ekonomiczne". Pałaszewski, op. cit., s. 78.

wiarygodnych wyników. Po stronie normatywów mamy bowiem do czynienia z elementem konstrukcyjnym, a po stronie kosztów własnych z przedsiębiorstwem jako całością oraz ewidencją kosztów na obiekt⁴⁵. W związku z tymi trudnościami proces ustalania i aktualizacji cen scąlonych nie jest oparty o analityczne podstawy, lecz mnoży tak wiele uproszczonych założeń, iż związek tak ustalonych cen z kosztami społecznie niezbędnymi jest mocno problematyczny.

3) Ze względu na powyższe trudności o charakterze metodyczno-technicznym, o stopniu adekwatności między założeniami przyjętymi do kalkulacji cen scąlonych a charakterystyką rzeczywiście wykonywanych robót można wnioskować jedynie pośrednio. Są tu pomocne analizy wykonane głównie przez J. Oberskiego w różnych latach, dotyczące zgodności (a raczej jej braku) między składnikami kalkulacyjnymi kosztu własnego i ceny. Badania takie przynoszą nieodmiennie od lat wyniki świadczące o bardzo poważnych rozbieżnościach między strukturą ceny a strukturą kosztu własnego. Wapominijmy tu jedynie o wynikach dwóch takich analiz: z lat 1963-1964 oraz z 1973 r. Badania J. Oberskiego⁴⁶ przeprowadzone na kilkudziesięciu budynkach mieszkalnych w latach 1963-1964 wykazały, że:

- rzeczywiste koszty materiałów były średnio mniejsze od normatywnych (przyjętych w cenie) o ok. 8%,
- rzeczywiste koszty robocizny były średnio wyższe o ok. 6%,
- rzeczywiste koszty pracy sprzętu były średnio wyższe o ok. 40%,
- rzeczywiste koszty ogólne były średnio wyższe o ok. 15%.

Przy tym w każdej grupie różnice te cechowały się dużą amplitudą, nie wskazującą na istnienie tu jakiegokolwiek reguły.

Analogiczne badania przeprowadzone w latach 1968 i 1973 dały podobne rezultaty⁴⁷. Na tle tych badań J. Oberski uważa, iż jedną z przyczyn owych rozbieżności jest zbytnie scalenie normatywów cenowych, gdyż "zagregowanie to [normatywów - przyp. mój - K. S.] niekoniecznie musi odpowiadać (a właśnie z reguły nigdy nie odpo-

⁴⁵ J. O b e r s k i, Jeszcze raz - czy kosztorys potrzebny jest tylko do ustalenia ceny budynku, "Inwestycje i Budownictwo" 1967, nr 2, s. 22; L. D z i e w o l s k i, M. Z i ó ł k o w s k i, op. cit., s. 23.

⁴⁶ O b e r s k i, op. cit., s. 25.

⁴⁷ J. O b e r s k i, Powiązanie cen z kosztami produkcji budowlanej, "Problemy Rozwoju Budownictwa" 1977, nr 1; zob. też

wiada) proporcjom rzeczywistym, ponieważ występują różnice w procesach produkcyjno-organizacyjnych, proporcjach robót pomocniczych do podstawowych, w cenach czynników produkcji itp."⁴⁸ Podkreślam, badania dotyczyły tego rodzaju budownictwa, które było i jest najbardziej poddane procesowi uprzemysłowienia. Można by zarzucić autorowi, iż powoływanie się na te badania jest niewystarczającym dowodem na poparcie tezy, iż to właśnie scalenie nośnika ceny jest bezpośrednim powodem wykazanych różnic. Jedynym bowiem uprawnionym sposobem dowodzenia może być porównanie cen scalonych za elementy z przeciętnymi kosztami ich wytworzenia. Po pierwsze jednak, rozumowanie owo można odwrócić i zażądać od organów uprawnionych do polityki cenowej w budownictwie przeprowadzenie odpowiednich badań. Jest to, jak się wydaje, ich elementarnym i podstawowym obowiązkiem. Badań takich nie udało mi się odnaleźć i podejrzewam, iż w ogóle ich nie ma⁴⁹. Po drugie zaś, jeśli w całym okresie polityki agregacji cen budownictwa rzetelne i szerokie badania, na które się tu powołuję, przynoszą ciągle te same wyniki, to rozumowanie pośrednie, obarczające winą zbytnie scalenie nośnika cen, wydaje mi się najzupełniej uprawnione⁵⁰.

Podkreślić należy, iż postępy typizacji i uprzemysłowienia budownictwa nie wpłynęły w odczuwalny sposób na zmniejszenie rozpiętości między ceną i jej strukturą a kosztami własnymi. Usztywnienie cen w budownictwie typowym poprzez wprowadzenie cen za cały obiekt doprowadziło natomiast do trwałej deficytowości tej części budownictwa.

Sumując te rozważania wypada stwierdzić, iż najwyższa instancja dla wszelkiej myśli teoretycznej i rozwiązań systemo-

te n ż e, Ocena działania cen w budownictwie, "Problemy Rozwoju Budownictwa" 1978, nr 4, s. 24.

⁴⁸ O b e r s k i, Powiązanie cen..., s. 47.

⁴⁹ Na brak takich analiz wskazywał w 1967 r. O b e r s k i, Jeszcze raz..., s. 23.

⁵⁰ Ewolucję poglądów J. Oberskiego można zaobserwować w jego kolejnych publikacjach z lat 1967, 1977 i 1978. W pierwszej używa on sformułowania, że "zachodzi podejrzenie", iż zbytnie scalenie cen powoduje różnice między nakładami normatywnymi a rzeczywistymi (O b e r s k i, Jeszcze raz..., s. 23), w następnych zaś mówi o tym w sposób orzekający (Powiązanie cen..., s. 47; Ocena działania..., s. 24), jako o fakcie.

wych, jaką jest praktyka, dostarcza dużo kontrargumentów w stosunku do tezy poddanej weryfikacji.

5.3. Teza III

Scaleniu nośnika ceny sprzyja koncentracja produkcyjna w budownictwie polskim, gdyż w dużym przedsiębiorstwie realizującym wiele obiektów danego typu ujawnia się działanie prawa wielkich liczb i wówczas koszt obiektu przeciętnego może być traktowany jako cena dla obiektów składających się na ten zbiór.

W e r y f i k a c j a : Na wstępie należy zgodzić się z przesłanką powyższej tezy. Istotnie procesy koncentracji trwają w polskim budownictwie od szeregu lat, a ich siła ulega nawet zwiększeniu w latach siedemdziesiątych. Jest to fakt, jakkolwiek jego ocena nie jest wcale jednoznaczna. Na marginesie, jestem zdania, iż owa tendencja powinna z czasem ulec odwróceniu ze względu na szereg ujemnych następstw monopolizacji budownictwa. Założmy jednak, iż obecny stan koncentracji w budownictwie będzie trwał w przyszłości i zauważmy implikacje tego stanu dla nośnika ceny. Teza akcentuje w gruncie rzeczy także pewną ważną cechę procesu uprzemysłowienia budownictwa, jaką jest masowość produkcji i na tym tle formułuje postulat o możliwości takiego kształtowania cen, jak w przemyśle. Należy tu więc wyjaśnić, iż masowość ma w tym przypadku tylko o tyle znaczenie, o ile odnosi się do jednorodnych produktów, a nie może być traktowana "w ogóle" jako masowy strumień różnorodnych produktów. Innymi słowy: istotny jest tu aspekt rynku, gdzie gromadzi się duża ilość jednorodnych produktów, a nie aspekt przedsiębiorstwa, które wytwarza wiele produktów, ale różnorodnych. Po drugie zaś, jednorodność produktów nie wystarcza traktować jedynie z punktu widzenia zestawu cech techniczno-użytkowych. Rzeczą równie istotną jest, by identyczność dotyczyła także obiektywnych, społecznie niezbędnych nakładów kształtujących wartość. Zaś z tego punktu widzenia - jednorodnych produktów budowlanych (elementów scalonych tych produktów) w skali przekraczającej obszar jednego przedsiębiorstwa (a i to jest założeniem upraszczającym) nie ma. Wiąże się to naturalnie z przymusową lokalizacją budowy.

Zdawał sobie z tego chyba sprawę - wielokrotnie tu cytowany - S. Kurowski. Kładł on bowiem raczej nacisk na statystyczny a-

spekt zagadnienia, ufając, iż "obiekt przeciętny staje się dla niego [przedsiębiorstwa - przyp. mój - K. S.] wielkością realną"⁵¹. Ten typ rozumowania stanowi jednak niedopuszczalne nadużycie klasycznych reguł kształtowania się kategorii wartości i nakładu społecznie niezbędnego. Obiekt przeciętny jest abstrakcją i nie może być nośnikiem ceny, nośnikiem ceny musi być realnie istniejący jednorodny produkt, a raczej większa masa tych produktów. Jedyne wartości wyznaczająca cenę jest pojęciem abstrakcyjnym, lecz rodzi się ona w oparciu o ściśle określony, jednorodny substrat materialny, będący nośnikiem nakładów społecznie niezbędnych. Jeśli zatem nawet jedno duże przedsiębiorstwo wykonuje dużą ilość obiektów jednorodnych pod względem techniczno-użytkowym, lecz o różnym udziale nakładów społecznie niezbędnych, to są to nadal obiekty (produkty) różnorodne, którym nie można przypisywać jednolitej, przeciętnej ceny. Jeśli natomiast tak się czyni, to wtedy cena ta względem tych produktów nabiera dla przedsiębiorstwa cech swoistej ceny rozliczeniowej dla grupy produktów. Tkwi tu bowiem ukryte założenie, iż przy dużej skali produkcji niedokładności in plus i in minus w arbitralnej wycenie udziału nakładów społecznie niezbędnych w różnych produktach znoszą się wzajemnie na odpowiednio wysokim poziomie: przedsiębiorstwa, kombinatu, zjednoczenia lub resortu⁵².

5.4. Podsumowanie

Podstawy teoretyczne, które uzasadniać mają wyznawaną powszechnie koncepcję cen w budownictwie, w świetle tej analizy wydają się mało miarodajne. Konsekwentne oparcie się na wskazówkach teorii marksowskiej nie dostarcza żadnych argumentów, ale przeciwnie - wskazuje na zasadnicze sprzeczności tkwiące w założeniach analizowanej koncepcji. Nie wytrzymuje także krytyki powołanie się na kierunek przemian strukturalnych i organizacyjnych w polskim budownictwie. Błąd polega tu na przecenianiu wpływu

⁵¹ K u r o w s k i, Wybrane zagadnienia..., s. 235.

⁵² Resortowy projekt reformy cen w budownictwie w 1978 r. przewidywał wprowadzenie wyrównawczego rachunku cen dla budownictwa mieszkaniowego na szczeblu Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych.

tych przemian na fundamentalne cechy odrębności budownictwa; przedwcześnie chce się widzieć w budownictwie gałąź przemysłu, opierając się na obserwacji zewnętrznych przejawów zbliżenia produkcji budowlanej do przemysłowej (np. mechanizacja, prefabrykacja)⁵³. Teoria, wykorzystująca te - łatwo dostrzegalne i spektakularne - zewnętrzne procesy, ma wszelkie pozory prawdy naukowej. Niestety, tylko pozory! Czynniki kształtujące bowiem odrębności pewnego sposobu produkcji: przemysłu, rolnictwa, budownictwa, leżą znacznie głębiej i nie ulegają likwidacji w toku tak krótkiego czasu, jak 25 lat (tak długo trwa w PRL proces uprzemysłowienia budownictwa). Postępy w unowocześnieniu produkcji rolnej (mechanizacja, chemizacja etc.) są być może nawet większe niż w budownictwie, lecz w teorii nie kwestionuje się poważnie specyfiki rolnictwa ani, wynikłej z tego, odrębności systemu cen rolnych w porównaniu z przemysłem⁵⁴. Jeśli zaś polityka rolna ignoruje tę specyfikę - co niestety nieraz już się zdarzało - skutki są z reguły żałosne. Uwagę tę można - toutes proportions gardées - zastosować także do polityki budowlanej w Polsce, w tym i do polityki cen.

⁵³ Por. S t a n g i e r s k i, op. cit.

⁵⁴ Por. np. K. S o k o ł o w s k i, Ceny rolne, Warszawa 1960.

